

Spotkania z UFO w Argentynie

11 stycznia 2010

Doniesienia o obserwacjach UFO z Ameryki Południowej przyzwyczały nas do swej niezwykłości. Nie inaczej jest z przypadkami z Argentyny, kraju który ma bogatą historię spotkań z Niezidentyfikowanymi Obiektami Latającymi, a w ostatnim czasie zaczęła napływać nowa fala doniesień.

Program Google Earth jest jedną z tych internetowych nowości, które uczyniły świat mniejszym i bardziej dostępnym dla eksploracji i podróży z fotela, odsuwając stary atlas i podróżny przewodnik do biblioteczki. Wpisanie kilku słów przeniesie Cię do miejsca, że mało prawdopodobne jest, abyś w życiu, a nawet w wielu wcieleniach je odwiedził. To z pewnością odnosi się do wielkich przestrzeni w północnej Argentynie, gdzie zdjęcia satelitarne przedstawiają wiele samotnych dróg, dziwne zagrody, niekończące się pola uprawne i obszary pustyni graniczące z ogromnymi i bezlitosnymi andyjskimi Kordylifierami i dopływami rzek z łańcuchów górskich. Te brązowe, czarne, szare, a czasem zielone tereny sprowadzone są przez człowieka zajmującego się kartografią do kolorowych prowincji o nazwach, które nie łączą się z surowym krajobrazem – Jujuy, Salta, Tucumán – i miast, których nazewnictwo wywodzi się od rodzimych toponimów tych dzielnych osadników, którzy poświęcili swoje życie kolonizując te obszary.

Ten kraj staje się jeszcze bardziej obcy przez niepokojącą obecność niewyjaśnionego.

W sierpniu 1957, mniej niż dwadzieścia kilometrów od miasta Quilino w prowincji Cordoba, mechanik Argentyńskich Sił Powietrznych usłyszał bardzo głośny i ostry buczący dźwięk. Wyszedł ze swego namiotu by spojrzeć co to i był zaskoczony, kiedy zobaczył obiekt w kształcie dysku podchodzący do lądowania, powodujący wichur, który wstrząsnął okolicznymi drzewami i trawami. Przerażony, lotnik sięgnął po broń ale nie

był w stanie jej wyciągnąć. Wydawało się, że jest przyspawana do kabury, jak potem określił. Głos wydawany z nieznanej jednostki, uspokoił jego strach i informując go: „odwiedzający międzyplanetarni goście mają już bazę w regionie Salta” i wkrótce ujawnią swoją obecność całemu światu.

Czytelnicy książek Corala Lorenzena z 1960 na temat zjawiska UFO znali opisy przypadków, które były gromadzone w tych wczesnych latach. Miasta takie jak Salta stał się znane nie tylko z „latających spodków”, ale też tajemniczych zaginięć, a także, podobnie jak małe miejscowości La Pampa z przypadków okaleczeń bydła. Gordon Creighton we „Flying Saucer Review” przedstawił nawet bardziej szczegółowe sprawozdania o niezwykle dziwnych zjawiskach w Argentynie: pojazdach wyłaniających się z wielkich latających spodków, rodzinie uwięzionej w domu przez sześć emitujących światło UFO, heroicznej ucieczce kierowcy ciężarówki Eugenio Douglassa przed wysokimi na dwanaście stóp istotami w „hełmach” – i uprowadzenie Dionisio Llanca. Argentyński badacz Guillermo Roncoroni, przeprowadził pierwszą analizę statystyczną mnóstwa spraw, które uczyniły Argentynę sławną. Opublikował to w magazynie UFO Express, który został uznany za jedno z najważniejszych czasopism dostępnych na ten temat w języku hiszpańskim.

GDY OBIEKTY SPADAJĄ Z NIEBA

Raporty o awarii UFO stawiają dwa wymogi od czytelnika, z których pierwszym jest wiara w kosmitów którzy nas odwiedzają, a drugim jest to, że ich technologia jest podatna na naszą. Oba przekonania muszą być dość powszechne, jak można sądzić po zainteresowaniu publicznym jeśli chodzi o sprawę Roswell. Ale może jest inne miejsce, bardziej spektakularne: chodzi o katastrofę z 1995 roku w pobliżu Metan.

Według naukowca Guillermo Aldunati, obiekt spadł z nieba 17 lub 18 sierpnia 1995 w pobliżu góry znanej jako El Creston, w pobliżu miasta Metan. Jego raport sugeruje, że „tysiące ludzi”

było świadkami manewrów UFO, i że najwyraźniej zostało zestrzelone „przez rakietę powietrze-powietrze dalekiego zasięgu” z nieznanego typu samolotu, opisanego jako w kształcie trójkąta (F – 117 Stealth Fighter?)

Kilka godzin później, czytamy w raporcie Pan Aldunati, mały prywatny samolot przylatywał nad miejscem katastrofy i także spadł na ziemię. Pilot powiedział później, że źródło energii elektromagnetycznej spowodowało, że jego samolot uległ katastrofie. Mimo, że jego nazwisko nie zostało przedstawione w pierwszym komunikacie, pilotem, o którym mowa był Antonio Galvagno, które po jakimś czasie został członkiem Fundación Argentina de Ovnilogía, a jego nazwisko zostało wymienione wyraźnie w sprawozdaniach z 2009 na temat wypadków z udziałem UFO latającym nad miastem Joaquin V. Gonzalez.

Faktem jest, że coś się stało w pobliżu Metan, a starano się to ukryć. Pozostały wyraźne oznaki wpływu obiektu, który został „przeciągnięty” wiele kilometrów, pozostawiając szeroką, spaloną bliznę na ziemi, która rzekomo nadal jest widoczna do dnia dzisiejszego. Siła tego oddziaływania była taka, że sejsmometry zanotowały to około dziewięćdziesięciu mil dalej.

Agencje rządowe wysyłały zespoły ratownicze z miasta Rosario de Lerma w przekonaniu, że ciężko ranni rozbitkowie znajdują się w obiekcie, który „ekspłodował w powietrzu” – zgodnie z relacją mieszkańców okolicznych wsi którzy z podnieceniem opisywali zdarzenia, mówiąc o ogłuszającym wybuchu i odczuciu trzęsienia ziemi.

Zespół, kierowany przez Pedro Olivera osiągnął podnóże El Creston i napotkał na zniszczony krajobraz wraz ze zwęgloną roślinnością i poczerniałymi skałami. Jeśli źródła gazety opisujące wydarzenia są godne zaufania, metalowy przedmiot był w centrum zrujnowanego terenu (czy to sonda obcych lub rakietą nie ustalono). Zespół Olivera zgłosił swe ustalenia i był natychmiast wezwany do przerwania misji i powrotu do domu.

W kolejnych dniach, mieszkańcy byli podobno świadkami obserwacji przejazdu pojazdów terenowych prowadzonych przez „anglojęzyczny personel” który zmierzał ku miejscu katastrofy. Anonimowy raport pracownika Universidad Nacional de Salta twierdził, że zagraniczny personel był eskortowany przez pracowników Uniwersytetu i techników z lokalnej elektrowni jądrowej (nie wymienionej, ale być może chodzi o zakład konwersji CNEA na Pilcaniyeu w pobliżu Bariloche).

Anonimowe źródła przypominają historię podobną do tej z Roswell: odzyskano kawałki materiału – taśmy przypominające aluminium, które „przyjmowały wklęsły kształt po połączeniu” z „niezwykłą spójnością”. W dniu 1 września 1995, dziennikarz Raúl Córdoba wyraził przekonanie, że „personel NASA” odwiedził północną Argentynę i podjął wysiłek, aby ukryć prawdę, dzięki administracji Universidad Nacional de Salta.

Parallels wkrótce opracował raport z 1979 dotyczący katastrofy w pobliżu boliwijskiego miasta Tarija, które odbiło się echem w prasie, zarówno krajowej jak i zagranicznej. Ale na początku 1979 roku, wspólnota Villa Mercedes przeżyła własną częśćkę nieznanego kiedy lokalna stacja radiowa nadała wiadomość o „procesji” pięćdziesięciu UFO na niebie w maju tego roku. Prezenter Otto Gall był w stanie zobaczyć formację klina niebiesko-zielonych obiektów pomiędzy godziną 22:15 a północą.

Według sierżanta policji na lotnisku Reynolda Villa, niedaleko Villa Mercedes, obiekty przemieszczały się na wysokości około piętnastu tysięcy stóp i miały owalny kształt przypominający statek bez żadnych oznak oraz iluminatory, ale nie emitowały żadnych dźwięków. Argentyński kontroler ruchu lotniczego odnotował, że flota „platicillos voladores” właśnie przeniknęła argentyńską przestrzeń powietrzną.

Prasa z tamtych lat twierdziła, że nieznaną obiekt spadł na dno wąwozu, znanego jako Bolson de los Fantasma w pobliżu miejscowości Santa Victoria. Informacje, które zostały skorygowane przez źródła wojskowe, poinformowały, że do

zderzenia doszło w pobliżu miejscowości Oranie. Argentyńskie wojsko prowadziło bezowocne poszukiwania wzdłuż granicy Boliwii. Tymczasem wojsko boliwijskie również poszukiwało jakiegoś obiektu.

Badaczka Mercedes Casas, z Salta mówi: „Od czasu słynnej katastrofy z 1978 na granicy Boliwii i prowincji Salta, UFO nigdy nie zaprzestało aktywności w regionie Tarija. Raporty o nocnych światłach, ruchach dziwnych wzorów – zygzaków na niebie – trwały miesiące po wypadku, kiedy wszystko się pozornie uspokoiło. Jest ogromna ilość opowieści o dziwnych nocnych światłach, zwłaszcza pochodzących z obszarów wiejskich.”

HISTORIA ZACIEMNIEŃ

Jednym z najbardziej fascynujących i niepokojących aspektów aktywności UFO w Ameryce Łacińskiej, od Meksyku aż do Ziemi Ognistej, jest ingerencja niezidentyfikowanych statków w sieć energetyczną. Mieszkańcy całych miast byli świadkami dziwnych obiektów nad swoimi ulicami tuż przed awariami energetycznymi, a inni napisali szczegółowe raporty na temat ich wpływu na konkretne elektrownie. Jedną z najważniejszych takich obserwacji z listopada 2009 dotyczy Joaquin V. Gonzalez i przypadku wpływu elektromagnetycznego obiektu UFO na turbinę elektrowni Tuna El.

Takich oddziaływań „efektu EM” można się doszukać także w przeszłości. Roberto Banchs wymienia zaciemnienie z 4 lipca 1968 i ciemności całego sektora Tigre (prowincja Buenos Aires). Podczas tego incydentu, było wielu świadków obserwacji UFO. Kobieta imieniem Isabel Gómez stwierdziła, że obiekt „wydawał się emitować światło. To był jedyny świecący się obiekt w tym czasie”. Nieznany obiekt zauważono o godz. 23.00 i opisywano jako „wielkie, wspaniałe źródło światła”.

Kilka miesięcy później, miasto Chascomús pogrążyło się w ciemności. Pani Blanca Davis była świadkiem obserwacji UFO

mającego około 7 lub 8 metrów średnicy, które wisiało nieruchomo w powietrzu, bezpośrednio nad placem miejskim. „Kiedy spojrzałam w kierunku zachodnim widzieliśmy dwa [lub więcej] dyski i inne obiekty, które dawały wrażenie, że są gotowe do lądowania. Nagle UFO ruszyło w kierunku laguny, dwadzieścia kilka obiektów pojawiło się lecąc z północy na południe w fantastycznym tempie”. Energia elektryczna została przywrócona w momencie kiedy obiekty zniknęły.

Nawet majestatyczne Buenos Aires nie oszczędzono od tych nagłych awarii zasilania. W dniu 26 grudnia 1965, miasto i jego przedmieścia, na obszarze około 40-mil zostało pozbawione prądu.

W 1974 roku w mieście Cordoba, również nastąpiła ciemność, kiedy niezidentyfikowany obiekt latający unosił się nad miastem. Marcelo Lublinksy, korespondent nieistniejącej już organizacji badań CEFAI, poinformował, że 30 minutowe, miejskie zaciemnienie miało miejsce w dniu 16 października. Świadkowie zgłaszali obserwacje świateł i obiektów latających z kierunku północno-wschodniego. Firmy odpowiedzialne za dostarczanie prądu stwierdziły w raporcie: nie odnaleziono żadnych wad w wyposażeniu i sprzęcie. Warto zaznaczyć dla nie obeznanego z tematem czytelnika, że tzw blackout-y nie są tylko przypisywane takim regionom jak Ameryka Łacińska. Istotna będzie tu relacja doktora Jamesa McDonalda fizyka w Instytucie Meteorologii i profesora Wydziału Meteorologii na Uniwersytecie Stanu Arizona który bezskutecznie próbował przekonać NASA o pierwszeństwie badań nad N.O.L-ami. Przesłuchiwany w sprawie N.O.L-i przed komisją nauki i astronautyki Kongresu, w lipcu 1968 roku, doktor McDonald poczuł się w obowiązku zameldować, że słynna awaria linii wysokiego napięcia, jaka nastąpiła 9 listopada 1965 roku w północno-wschodnich stanach, mogła być spowodowana działalnością UFO. Powiedział wówczas:

„...Podczas zaciemnienia napływały meldunki z całej Nowej Anglii. To raczej dziwne, że nigdy nie ustalono przyczyny

przerwy w dopływie prądu w stacji przekaźnikowej w hydroelektrowni w Ontario. [...] Nie jest jednak jasne, w jaki sposób NOL-e mogły tak silnie oddziaływać na potężną elektrownię. Mamy tu do czynienia z zastanawiającym zbiegiem okoliczności, co moim zdaniem wymaga poświęcenia im znacznie więcej uwagi niż dotychczas...”

POWRÓT DO CZASÓW WSPÓŁCZESNYCH

Na początku 26 listopada 2009 mieszkańcy północnej Argentyny odczuwali wyjątkowo ciepłe lato, ludzie leżeli się w łóżkach, w oczekiwaniu na spodziewane ulewne burze w nie mającym końca skwarze, podczas gdy inni szukali ulgi w plenerze, czy po prostu przesiadywali na zewnątrz restauracji, otwartych tam do późnej godzin. Tak przynajmniej wyglądało życie, w społeczności Joaquin V. Gonzalez (Lat. 25.0833, Long. 64.1833), nazwanego na cześć słynnego argentyńskiego pedagoga. Większość raportów zbiega się na 02.00 godzinę w czasie, gdy ponad stu świadków, zachwycało się widokiem niezziemskiego obiektu, opisanego w artykułach prasowych jako „dziwna, gigantyczna świetlista istota, wydłużona i unosząca się w nieważkości” zmierzająca na dokładnej trajektorii w kierunku elektrowni wodnej w El Tunal na rzece Juramentor, będącej częścią systemu energetycznego Corral Cabra, być może najważniejszego w Argentynie. Obiekt przeleciał nad otumanionymi widzami, z przerywanymi błyskami światła i stałym światłem czerwonym w przedniej części. Tajemniczy obiekt oddalił się w nieznane i znikł w ciemnościach w ciągu kilku minut. Cały region wokół Joaquin V. Gonzalez zapadł w ciemność. Zasilanie nie zostało przywrócone przez kolejne dziewięć godzin, podobnie jak też m.in. usługi telefonii cyfrowej. Według badacza UFO Luisa Burgos’a „Zaciemnienie wystąpiło jakieś piętnaście czy dwadzieścia minut po tym jak obiekt został zauważony w miejscowości Joaquin V. Gonzalez i gdy unosił się nad zakładem wytwarzającym energię w El Tunal.”

Czy był to ostatni tak spektakularny incydent, nieznaney jednostki w tej części świata. Tylko czas pokaże.

NAJNOWSZE RELACJE

Grupa hiszpańskich i argentyńskich turystów, którzy wybrali do Valles Chalchaquíes aby spędzić wakacje nigdy nie wyobrażała sobie, że przeżyje jeden z najbardziej zaskakujących momentów w życiu ponieważ stali się świadkami obserwacji dwóch dziwnych obiektów na niebie, które bez wahania można uznać jako niezidentyfikowane obiekty latające UF0.

Deborah Marcos Orellana, 27, Paloma Euguren Orellana, 21, Maria Aya, 32 All Hail z Hiszpanii, Jorge Domicheli, 27, Carlos Paz i Martin Minghetti, 28 z Buenos Aires, spędzali sobotę rano na zachwycaniu się idyllicznym krajobrazem prowincji Cachi. „Byliśmy zafascynowani krajobrazem, a widząc, że to był piękny zachód słońca, zdecydowaliśmy się na spacer po górach niedaleko od miasta, i czekać na zmrok w tym bezmiarze, który prowadzi do odkrycia siebie”, mówi Deborah. „Rozpaliliśmy ogień i przyglądaliśmy się niebu, kiedy Paloma, jedna z turystek, poinformowała nas o obecności dziwnego ruchomego obiektu na niebie. Staraliśmy się ustalić, czy był to samolot lub jakieś znane jednostki, ale natężenie światła i dziwne oscylacyjne manewry przeczyły tej teorii”.

Turyści relacjonują, że była pochmurną noc, ale Jowisz i Księżyc były widoczne. To właśnie między tymi dwoma ciałami niebieskimi, pojawił się obiekt migający światłem ale nie wystarczającym aby można go było uchwycić na małej kamerze.

DRUGA OBSERWACJA

„Kiedy próbowałem się uspokoić, inny obiekt przeleciał z południa na północ a potem, z zadziwiającą prędkością, zniknął”, wyjaśnia Martin, wciąż oszołomiony dziwnym zdarzeniem.

Według lokalnych mieszkańców, wydarzenia tego rodzaju często się powtarzają co wpływa na coraz większą liczbę turystów, którzy przyjeżdżają z różnych części świata, w oczekiwaniu na zobaczenie, przynajmniej przelotnie, jednego z tych dziwnych

obiektów na niebie. „Byliśmy sceptyczni do tej pory, ale teraz jesteśmy przekonani, że dziwne rzeczy dzieją się tam”, mówi Maria, która zapowiada powrót w przyszłym roku.

TRZECIA OBSERWACJA

W dniu 10 grudnia mieszkańcy prowincji Chubut byli świadkiem dziwnego zdarzenia: widocznego niezidentyfikowanego obiektu latającego. Na wniosek świadków zdarzenia, ich nazwiska pozostaną w tajemnicy, gdyż stali się oni przedmiotem kpin otoczenia.

O godzinie 19:00 i w świetle dnia, 25-letnia kobieta, jej 33-letni wujek i 73-letni dziadek zdecydowali się przejść po farmie. Było pogodnie i słonecznie. Młoda kobieta, którą nazywamy Valeria, wykryła dziwny blask między chmurami. Zainteresowała wuja i dziadka i w trójkę zaczęli się patrzeć na żarzący się obiekt, który zbliżał się bezgłośnie.

Ich pierwsze spekulacje związane były z możliwym samolotem, który leciał na niskiej wysokości, ale ze zdziwieniem stwierdzili, że obiekt nie przypomina tradycyjnej maszyny.

„To było w kształcie typowym jak latający spodek które widzi się w filmach. Obiekt unosił się bez ruchu na wysokości około 100-150 metrów przed domem dziadków. Byliśmy bardzo przestraszeni w tym czasie. Poprosiłam mojego wuja żeby zrobił kilka zdjęć z jego aparatu, podczas gdy ja kasowałam zdjęcia z karty pamięci, która była już wypełniona”.

Młoda kobieta, jej wuj i dziadek szukali schronienia za niektórymi skałami, z za których obserwowali obiekt przez około 8 do 10 minut. Ponadto, młoda kobieta, i wujek opowiadają, że obiekt przemieszczał się w zupełnej ciszy i jakby zygzakiem. Obiekt po chwili z dużą prędkością zniknął z pola widzenia.

Warto dodać, że to nie koniec zadziwiających relacji, które przyniósł koniec starego a początek nowego roku w Argentynie.

Cały czas napływają relacje o pojawieniu się tu i ówdzie tajemniczych świateł jak i obiektów.

RÓWNIEŻ KOSMICZNE BOLIDY

W poniedziałek, 4 stycznia o godz. 1:37 niezwykle obiekt został zgłoszony przez Rama Caída (Mendoza). Choć określany przez wielu jako UFO, Observatorio Astronómico Instituto Copernico stwierdziło, że był to wolno poruszający się bolid na kursie północno-zachodnim i w wizualnej skali -8. To nie UFO, ale mimo to piękny obraz.

Opracowanie: Robert Bałtowski

Źródło: [Infra](#)